

PROBLEM GODNOŚCI CZŁOWIEKA W CYWILIZACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ

Dr Jan Wadowski

Politechnika Wroclawska, Studium Nauk Humanistycznych

jan.wadowski@pwr.wroc.pl

Streszczenie

W artykule podjęta jest kwestia naruszania godności człowieka w epoce gwałtownego przyspieszenia rozwoju technologicznego oraz procesów globalizacyjnych. Kontekst ten powoduje, że niejednokrotnie dochodzi do sytuacji określanej mianem „efektu odwrócenia”. Wynika to prawdopodobnie z faktu, iż zachodzi dzisiaj wiele zmian indywidualnych i społecznych, nad którymi nikt nie panuje. Związane jest to z rewolucyjnymi procesami określanymi mianem globalizacji. Powstawanie „globalnej wioski” i cyberspołeczeństwa łączy się ściśle z ekspansją handlu oraz szybkim wdrażaniem naukowych i technicznych innowacji, głównie w obszarze komunikacji, informatyzacji i transportu. Tempo tego typu zmian wyzwala zarówno procesy zjednoczeniowe jak i alienacyjne. Nauka i technika mogą spełnić niezwykle ważną rolę w przezwyciężaniu negatywnych aspektów procesu globalizacyjnego. Są jednak wykorzystywane również w celach panowania, manipulacji i kontroli obywatela. Rodzi się pytanie, dlaczego we współczesnym świecie często odbiera się człowiekowi godność, skazując całe społeczeństwa na pracę ponad siły, wegetację niegodną człowieka, choroby i przedwczesną śmierć?

Abstract: Human dignity in the scientific and technical civilization

The article presents the issue of violation of human dignity in the period of a rapid development of technology and globalization processes. According to the author, science might be extremely vital in overcoming negative aspects of globalization processes. On the other hand, it may be used in manipulation over the citizens. This raises the question: why does the modern world often deprive the human dignity and forces populations to work beyond their strength?

Prawem pewnego wstępu: Sądzę, że czujnikiem stanu danej cywilizacji są artyści, pisarze, uczeni. Ludzie, którzy oddają się wartościom najwyższym. 2 czerwca 2008 roku zginął śmiercią samobójczą publicysta, poeta, filozof i działacz podziemia Piotr Skórzyński. W ostatnich słowach do swojej żony napisał: „Nie godzę się na nikczemnienie świata. I już tylko tyle mogę zrobić, żeby w nim

nie być”. Autor ten napisał m. in. dużą, bardzo interesującą, pracę będącą krytyką materializmu jako poglądu, również w świecie nauki¹.

Od kiedy ludzie stali się świadomi i refleksyjni, pojawił się problem upokorzenia i poczucia własnej wyższości. Inaczej mówiąc człowiek reflektujący siebie natrafił na problem godności własnej i innych. Problem ten polega również na tym, iż godność może być rozumiana jako nadana przez innych lub też jako wrodzona przez naturę lub Boga. Bardzo dobrze oddają te kwestie obrazy biblijne, gdzie z człowiek postanawia sam sobie nadać swoją godność (Złoty Cielec, Wieża Babel). W pewnym sensie obydwie te obrazy pokazują rzecz znaną: ludzka inwencja twórcza, element niemal boski, staje się źródłem pychy. Mamy tedy niezwykle paradoks polegający na tym, że człowiekowi zostaje nadana wielka godność, jednak ten uważa, że do pełni godności wystarczy mu „bycie Bogiem”, co zawsze kończy się tragicznie. Wydaje się, że w wielu kulturach świata wywodzi się ludzką godność z intuicyjnego przekonania o pochodzeniu „z rodu Boga” (Dz. Ap. 17.28)². Człowiek posiada wielką wartość, ponieważ jest osobą³. Z tego faktu wynika poczucie wolności wewnętrznej, autodeterminacji i odpowiedzialności⁴. Korzeniem wszelkiego mówienia o godności jest przekonanie o podmiotowym charakterze osoby ludzkiej, której godność jest jej wrodzoną cechą. Nikt, oprócz Boga, jej tej godności nie nadaje, posiada ją ona z racji swego wewnętrznego uposażenia jako człowiek. Nikt też nie może mu tej godności odebrać i jej zanegować. Mówię tu oczywiście tylko o godności w sensie ontologicznym, aczkolwiek doświadczenie codzienne, presja społeczna, może prowadzić do zupełnego „zaciemnienia” godności. Cywilizacja zachodnia, walcząc w obronie godności człowieka w deklaracjach, coraz częściej realnie odbiera godność. W Europie, po wielu bolesnych doświadczeniach, każdy mniej więcej orientuje się, na czym polega jego godność. W określonych okolicznościach niektóre bardziej wrażliwe jednostki zaczynają odczuwać, że ich egzystencjalna sytuacja narusza ich godność. Na ile odczuwanie to uwarunkowane jest kontekstem społeczno – kulturowym a na ile jest uniwersalne? Ostatnie wydarzenia w krajach arabskich pokazują, iż poczucie własnej godności oraz granice upokorzenia pojawiają się w każdej kulturze.

Doświadczenie i pojęcie godności można zaobserwować w różnych kontekstach historyczno-kulturowych, co utrudnia jego jednoznaczne zdefiniowanie. Na pewno chodzi o uszanowanie integralności ludzkiego ciała i ducha we wszystkich kontekstach egzystencji. Najczęściej mówiąc o godności człowieka mamy na myśli kraje i miejsca, gdzie panują reżimy polityczne i wojskowe, gdzie trwają jeszcze systemy totalitarne oraz wyzysk ekonomiczny. Sądzę jednak, że godność odbiera się również człowiekowi również w krajach najbogatszych, gdzie ludzie zdają się być wolni. Dzieje się to na innej, często niewidocznej wprost, drodze. Aby jednak określić odstępstwo od godności, trzeba najpierw, przynajmniej wstępnie przyjąć, czym ona jest i skąd jest wywodzona. Problem jest na tyle poważny, iż wydaje się, że jedyną rozsądną koncepcją godności jest rozumienie jej – jak już podkreślono – w kontekście pewnych zasad uniwersalnych. Niewątpliwie godność człowieka funkcjonuje w określonych społecznościach jako ogólne przekonanie o tym, co jest godne a co nie. Dotyczy to głównie odniesień człowieka do siebie samego oraz do drugiego. W cywilizacji naukowo technicznej rozumienie godności zdaje się zmierzać w kierunku postrzegania siebie przez pryzmat twórców techniki. Człowiek o słusznej godności i dumie osobistej podejmuje się tylko pewnych prac, kontaktuje z określonymi ludźmi podobnymi sobie, protestuje, jeśli jego płaca jest za niska, idzie do sądu, jeśli uważa, że jego prawa zostały mu odebrane. Używanie określonych urządzeń technicznych lub brak dostępu do nich również może się łączyć z godnością lub jej odbieraniem, czyli poniżeniem.

Wydaje się więc, że źródła z jakich wywodzimy godność człowieka nie są obojętne⁵. Jeśli mianowicie wyprowadzamy je z założeń naturalistycznych,

¹ Skórzyński, P., *Na obraz i podobieństwo. Paradygmat materializmu*, Toruń, 2002.

² Św. Paweł cytuje greckiego poetę i astronoma Aratosa (III w. pne).

³ Pomijam tutaj głębsze wywody dowodzące specyfiki człowieka. Por. np. Bartnik, C. S., *Personalizm*, Lublin, 2000.

⁴ Por. Chlewiński, Z., Zaleski, Z., *Godność*, w: *Encyklopedia Katolicka*, T.V, Lublin, 1989, k. 1231.

⁵ Nysler, Ł., *Humanizm i naturalizm. Współczesny spór o człowieka*, w: Piecuch, C., (red.), *Kondycja człowieka współczesnego*, Kraków, 2006, s. 185–197. Autor artykułu dowodzi, że naturaliści dochodzą do bardzo zbliżonych wniosków jak „nadanaturaliści” w obszarze obiektywistycznie rozumianej etyki. Tamże, s. 196.

mówiąc o „wrodzonej” godności człowieka, to co tak naprawdę mamy na myśli? Na czym opiera się owa „wrodzona” godność? Wszak zwierzęta również posiadają swoją godność i ci, którzy je maltretują oraz bestialsko zabijają są stawiani przed sądem i skazywani. Jest to swoista ironia epoki, że zwierzęta stały obiektem troski i walki o ich godność, natomiast człowiek toczy egzystencję niewolniczą. A przecież jakość życia wyraża się w mądrości i prostocie, harmonii i pięknie człowieczeństwa oraz zdolności do wielostronnej transcendencji. Transcendencja ta widoczna jest nie tylko w obszarze aktów religijnych, duchowych itp. Zauważamy ją już na poziomie codziennego życia, w każdej niemal sytuacji. Jest ona – niewyjaśnioną jak dotąd – zdolnością, której zwierzęta są pozbawione, na przykład w sferze ekonomicznej⁶.

Zasadniczy spór, jaki tutaj dokonuje się, wynika z kontekstu uzasadnienia źródeł godności. Jest to spór między naturalizmem o supranaturalizmem⁷. Immanuel Kant z właściwą sobie wnikliwością wprowadził, jak sądzę, tezę chrześcijańską do swego postulatu, iż drugiego człowieka nigdy nie można traktować jako środka do celu⁸. Człowiek jest wartością samą w sobie. Zdajemy sobie z tego sprawę, jednak praktyka jest często odległa od tej myśli. Na co dzień mamy do czynienia z nieustannym wykorzystywaniem człowieka przez człowieka.

Cywilizacja pragmatyzmu stoi na instrumentalnym „posługiwaniu” się człowiekiem. Ile są warte osiągnięcia takiej cywilizacji, która buduje swoją potęgę na poniżeniu? Główny trend owego poniżenia wiedzie w kierunku antyludzkiego traktowania Innych (opisywany np. przez E. Levinasa czy R. Kapuścińskiego). Mimo globalizacji proces odchodzenia od zróżnicowanego podejścia do ludzi różnych rejonów, ras i kultur znajduje się w załężku. Dopóki ludzkość nie nauczy się traktować każdego członka swej społeczności w taki sam sposób, dopóty rodzić się będą konflikty, wojny i rewolucje.

Dyskusja o godności człowieka wynika z humanizmu. Jeszcze u Heideggera znajdujemy takie wyjaśnianie humanizmu jako dążenie do człowieczeństwa i odnajdywanie właściwej człowiekowi godności⁹. I mimo tego, że Heidegger nawołuje do refleksji nad metafizyką określającą wszelki humanizm, wydaje się, że mimo wszelkich niedogodności musimy uznać istnienie człowieczeństwa jako pewnej „tkanki” tego, co ludzkie, a w związku z tym charakterystyczne tylko dla człowieka. Nie oznacza to wyższości nad przyrodą, tylko inność, odmienność, która predysponowała go do podjęcia aktywności w sferze symbolicznej. Żaden gatunek nie podjął się tego dzieła. Można by zadać pytanie, dlaczego tak się stało?

Dzieje cywilizacji można widzieć jako historię walki o godność człowieka. Niestety, nawet po pojawieniu się filozofii i uniwersalistycznej religii, jaką było chrześcijaństwo, niewiele się zmieniło. Społeczeństwa dopiero wyłaniające się z epoki łowieckiej nie były raczej gotowe na interioryzację przesłania Ewangelii.

Godność człowieka była deptana z wielu powodów. Zastanowić się trzeba, dlaczego i z jakiej przyczyny poniża się człowieka? Zwykle wskazujemy intencjonalne przyczyny, które znalazły się u podłoża takich działań jak praca niewolnicza, władza, kontrola, narzucanie swojego systemu praw itp. Jednakże, szczególnie w epoce gwałtownych i burzliwych przemian geopolitycznych, coraz częściej

⁶ Chakraverti, S., *Populacja, urbanizacja, „wizja” i obfitość*, w: Simon, J. L., i in. *Ludność. Największe bogactwo świata*, tłum. K. Pajer, Warszawa, 2010, s. 78.

⁷ Nysler, Ł., *Humanizm...* art. cyt., s. 196 – 197. Nie sądzę, aby autor artykułu miał rację. Skromność naturalistycznego humanizmu jest fałszywą skromnością a wątpliwość takiego humanizmu pretekstem do bezmyślności i pełnego pychy obnoszenia się z własną absurdalnością, którą przesłania się nieustannie wzbudzającym cyrklem pseudo-sztuki, rozrywki, wymyślonych sportów itd.

⁸ Kant, I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa, 1984, s. 50.

⁹ Heidegger, M., *List o „humanizmie”*, w: Heidegger, M., *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. zbior., red. K. Michalski, Warszawa, 1977, s. 83 – 84.

mamy do czynienia ze zjawiskiem „efektu odwrócenia”¹⁰. „Efekt odwrócenia” jest skutkiem wąskich horyzontów umysłowych tych, którzy kierują się pragmatycznym rozumieniem człowieka i prawdy o nim¹¹. Zbyt duża ilość zjawisk emergentnych – a tak zdaje się wyglądać nasza sytuacja – może prowadzić do efektu zatrzymania i zapaści, gdzie sfalsyfikuje się ideologia nieustannego postępu i poprawy „jakości życia”. Błąd w rozumieniu jakości wynika z materialistycznego i ekonomicznego redukcjonizmu, który sprowadza jakość życia do mierników czysto doznaniowych, a więc do zaspokojenia potrzeb fizjologicznych i komfortu. A przecież jakość życia wyraża się w mądrości i prostocie, w pięknie człowieczeństwa i zdolności do transcendencji, nie zaś w markowych ubraniach czy luksusowych samochodach.

Pierwotnie, w cywilizacji budowanej na demokracji chodziło przecież o dobro możliwie jak największej liczby członków społeczeństwa. Inaczej mówiąc – godność człowieka (a więc wszystkie jego prawa i obowiązki) stać ma u podstaw ustroju demokratycznego. Koncepcja godności człowieka musi opierać się więc na mających ambicje uniwersalistyczne założeniach co do natury ludzkiej, na obiektywizmie prawdy i w związku z tym na równości wobec prawa. Zbieżność między pojęciem godności chrześcijańskiej i naturalistycznej wynika z faktu, iż wszyscy muszą odnosić się do jakiejś wyższej instancji, którą w jednym przypadku jest prawo ustanowione przez ludzi a w drugim przekonanie o transcendentnej charakterystyce człowieka jako *Capax Dei*, jako „obrazu i podobieństwa” do samego Boga. W przypadku podejścia naturalistycznego godność człowieka wynika głównie z zasad oświeceniowego humanizmu, które uznaje się za uniwersalne. Konstytucje wyrażają sąd pośredni, iż każdy może wyprowadzać sobie prawa człowieka skąd chce, najważniejsze, aby tylko się do nich stosował. W przypadku pluralizmu źródeł prędzej czy później dojdzie do „syndromu Wieży Babel”, pomieszania języków i rozumienia godności, co oczywiście sprzyja tym, których godność drugiego człowieka nie interesuje.

Wydaje się, że nie jest to obojętne, z jakich źródeł wywodzi się prawa człowieka. Inaczej mówiąc fundament praw człowieka jest bardzo wąty, jeśli opiera się na argumentach wytworzonych przez filozofów czy inne „czynniki opiniotwórcze”. Naturalistyczne idee muszą przecież bazować przede wszystkim na „materialnych”, zewnętrznych symptomach człowieczeństwa, które mają charakter zmienny, uwarunkowany wiekiem, obyczajami i przyzwyczajeniami czy dziedzictwem genetycznym itd. Taka baza wydaje się mało stabilna mimo pozorów. Wychodzi ona z założeń behawioralnych, iż nie jest ważne, co człowiek myśli i czuje, istotne są „fakty” zewnętrzne. Materialność ma być stabilna a myśl ulotna. To, co świadczy i daje możliwość transcendencji potraktowano jako drugorzędne, natomiast wydaje się, iż jest to fundamentalny obszar „esencji” człowieczeństwa nieredukowalny do „czystej” materialności. Sądzę, że „obalenie” transcendentnego charakteru człowieka jeszcze w wieku XVIII skutkowało wojnami i obozami koncentracyjnymi w wieku XX. Było ono potrzebne nie z potrzeby prawdy, ale z potrzeby korzyści materialnych. Wypracowano przekonanie, które jest podobne w każdym naturalizmie, iż godność człowieka zależy od decyzji ludzi. To ludzie nadają sobie większą lub mniejszą godność. Na ironię zakrawa fakt, że naturaliści bardzo często głośno mówią o godności zwierząt. Jeśli godność jest tylko z nadania przez ludzi, to nie jest to prawdziwa godność.

¹⁰ Boudon, R., *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa, 2008. Pojęcie to zostało zaczerpnięte przez Boudon’a z ekonomii i oznacza: „niepożądane i nieprzewidziane konsekwencje będące wynikiem jakiegoś działania”. Tamże, s. 8, przypis1. Praca tego autora podaje szereg przykładów działania takiego prawa w życiu społecznym, co szczególnie ma miejsce w edukacji. Sądzę, że pojęcie to nabiera zupełnie nowej jakości, kiedy spojrzymy na procesy globalizacyjne (na przykład państwo policyjne rodzące się w samym środku liberalnego świata na skutek terrorystycznej psychozy(USA, Wielka Brytania).

¹¹ Typowym przykładem „efektu odwrócenia” jest poczucie bezsensu życia pojawiające się w społecznościach najbogatszych w USA lub w Japonii (fale samobójstw). Por. np. Zohar, D., Marshall, I., *Inteligencja duchowa. Najwyższa z inteligencji*, tłum. P. Turski, Poznań, 2001.

Jedną z takich naturalistycznych idei jest idea równości ludzi. Idea ta, (jak wiele innych, zawartych w Deklaracji Praw Człowieka) zdaje się być tylko pobożnym życzeniem. Człowiek ubogi, nieustosunkowany, którego nie stać na dobrego prawnika czy innych doradców, przegra z bogatym i obracającym się „w kręgach towarzyskich”. Kategoria godności człowieka w naturalizmie wywodzi się zwykle z kryteriów partykularnych, interesów określonych grup lub też poglądów w rodzaju przekonania o własnej wyższości. Równość ludzi, aby faktycznie zaistniała, musi zostać odniesiona do wyższej instancji, aczkolwiek niekoniecznie usankcjonowanej prawnie, czyli poprzez przymus. Przymus prawa może działać wręcz odwrotnie od sytuacji zamierzonej. Przez całe stulecia prowadzono swoistą walkę o bardziej lub mniej partykularne odmiany ludzkiej godności, gdzie zwykle klasa posiadających przypisywała sobie wyższą godność niż najemnicy. Dotyczyło to również kobiet, dzieci czy starców. Nie wydaje się również, aby we współczesnej epoce sytuacja się znacznie poprawiła, jakkolwiek w państwach demokratycznych można mówić o pewnej zmianie w tym zakresie. Możliwe, że kluczową sprawą było by wypracowanie sobie konkretnej i ogólnie do przyjęcia koncepcji godności człowieka, czego załączki znajdujemy w deklaracjach kościelnych od czasów Soboru Watykańskiego II i pontyfikatu wielkiego bojownika o godność człowieka Jana Pawła II, lub też w organizacjach ogólnościatowych czy na konferencjach, które próbują na przykład wygenerować wspólny trzon uniwersalnej etyki¹². Problem pozostaje na poziomie konkretnych społeczności, które nie chcą faktycznie uznać porównywalnego statusu ludzkiej godności, traktując inne społeczeństwa jako gorsze z jakichś powodów.

Wszelkie idee mają swoje konsekwencje, szczególnie, jeśli przenikną do działania i praktyki¹³. Współczesna technika pozwala na wielostronne upokorzenie godności człowieka, szczególnie w jego najbardziej wrażliwych chwilach takich jak poczęcie, narodziny, dojrzewanie czy przekwitanie¹⁴. Richard Weaver, autor książki opisującej „nowoczesny” świat w sposób niezwykle realistyczny, pokazując konsekwencje idei liberalnych. Proces ten, aczkolwiek z innego ujęcia opisywał wnikliwie Herbert Marcuse¹⁵. Współcześni obserwatorzy społeczeństw opisują to zjawisko w nowszych ujęciach¹⁶.

Dopiero z pojęcia godności wyrastają prawa i obowiązki człowieka uznawane w jakiejś cywilizacji za oczywiste. Kiedy jednakże mówimy o cywilizacji, trzeba podać sposób jej rozumienia. Janusz Czerny dokonuje pewnego rozróżnienia, które może być tutaj pomocne, aczkolwiek nie do końca można się z nim zgodzić¹⁷. Do kultury wlicza się zdecydowanie obszar doświadczeń o charakterze niematerialnym, poglądy, wierzenia, sztukę itd. Do obszaru cywilizacji autor ten zalicza osiągnięcia materialne. Zdziwiający jest to, że niejasny jest tutaj status nauki, która jest przecież dziełem określonej kultury a jednak walenie wpływa na kształt cywilizacji. Jeśli tak spojrzeć na

¹² Sekuła, J., (red.) *Idea etyczności globalnej*, Siedlce, 1999.

¹³ Weaver, R., *Idee mają konsekwencje*, tłum. B. Bubula, Kraków, 1996.

¹⁴ Czerny, J., Krzyspzin, B., *Wprowadzenie do cywilizacji XXI wieku*, Bytom, 2006, s. 62–64. Książka prof. Czernego jest wymownym świadectwem porażki naturalizmu praktycznego a – sądzę, że już niedługo – naturalizmu teoretycznego. Nauka będzie musiała zrewidować to założenie, które stało się niemal dogmatem. Por. np. Haisch, B., *Teoria Boga*, tłum. J. Mrzigod, Gliwice, 2008.

¹⁵ Marcuse, H., *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, tłum. W. Gromczyński, Warszawa, 1991. Społeczeństwo przemysłowe było tylko etapem na drodze ku społeczeństwu sieci.

¹⁶ Por. n. Dolpech, T., *Powrót barbarzyństwa w XXI wieku*, tłum. W. Dłuski, Warszawa, 2008,szcz. rozdział III pt. *Zdziczenie*, s. 75–88.

¹⁷ Czerny, V, Krzyspzin, B., *Wprowadzenie...* dz. cyt. s. 19.

problem, to okaże się, że decydującą o żywotności danej populacji ludzkiej jest dziedzina kultury z nauką na czele. Podobnie niejasny jest tu status religii, która również nie została wymieniona. Czyżby nie miała większego znaczenia, czy też autor podziela postoświeceniowe opinie na temat religii? Jeśli spojrzeć na zagadnienie przez pryzmat aksjologiczny, to wydaje się, iż zdecydowanie mamy do czynienia z upadkiem cywilizacji, o czym zresztą wiele pisze wspomniany autor. Pierwszy kontekst kryzysu i agresji w kierunku odebrania człowiekowi jego godności wynika z zastępowania kultury cywilizacją. Jeśli faktycznie podejść do cywilizacji jako pewnej infrastruktury technicznej włącznie ze sposobem organizacji życia społecznego, ściśle z techniką powiązany (głównie w obszarze wymiany pieniędzy i informacji), to mamy społeczeństwo, gdzie kwestia godności człowieka oficjalnie nawet się nie pojawia. W techno-społeczeństwie sieciowym kwestia godności człowieka osadzona jest w osobistych odczuciach, które nie mają żadnego znaczenia, albo też odwrotnie – wyolbrzymia się ich znaczenie, kreując pseudo-indywidualistyczne ego. Po wielu upokorzeniach, kiedy tu godność człowieka podeptano na wszelkie możliwe sposoby, wydawałoby się, iż czcigodne konstytucje i inne deklaracje gwarantują każdemu minimum szacunku i uznania jego godności niezależnie od wieku, płci, kultury czy religii. Teza tego rodzaju spełnia tylko rolę kosmetyczną a człowiekowi odbiera się jego godność w sposób bardziej subtelny niż w przeszłości, aczkolwiek równie lub nawet bardziej niebezpieczny. Ma to miejsce szczególnie w obszarze pracy i konsumpcji. Ponieważ główną wartością działania w warunkach ekonomizmu kapitalistycznego jest zysk, w związku z tym głównym źródłem tego zysku jest tania praca i konsumpcja. Tania praca, która pozwala człowiekowi zaledwie przetrwać, jest odbieraniem mu podstawowej godności. Człowiek został tu zamieniony w zwierzę robocze, które może tylko wegetować. Ewentualnie, czego Marks nie przewidział, zaferuje się pracownikowi lepszą płacą, ale stworzy mu się okazję do nadkosumpcji, która ma zapewnić nieustanny wzrost. Taki „rozkład” życia jest przyczyną wielu schorzeń i zaburzeń, zarówno indywidualnych jak i społecznych. Bardzo słusznie pisze Krzysztof Lewandowski: „Wydaje się, że sens naszej egzystencji polega na znalezieniu przez każdego z nas takiej formuły autoekspresji, aby jej rezultaty były chętnie przyjmowane przez innych ludzi. (...) efektem tej wymiany jest radość powodowana obopólną korzyścią. Tymczasem dzisiaj ludzi młodych (...) dotyka coraz bardziej rozczarowanie. Czują się złapani w pułapkę lękowej pogodni za uciekającym dobrobytem”¹⁸.

Człowiek współczesny jest upokorzony presją na określony tryb życia; jeśli takiego stylu życia nie podejmie, zostanie zmarginalizowany lub nawet wyrzucony poza „normalne” społeczeństwo. Brak akceptacji społecznej, poczucie wykluczenia nasila patologię w grupach zmarginalizowanych. Coraz więcej grup nie posiadających zawodów, na które jest zapotrzebowanie popada w rodzaj technokratycznego ostracyzmu społecznego. Pierwszym stopniem w tym procesie było nasilenie kultu pracy oraz kultu pieniądza. Tu pojawia się kluczowa rola techniki. Człowiek wykonuje pracę za pomocą techniki. Technika towarzyszyła człowiekowi od samego początku, jednak czym jest? Współcześnie technika objęła całą planetę¹⁹. Technika traktowana jest zwykle jako „wzmocnienie i przedłużenie biologicznej natury człowieka”²⁰. Oczywiście techniki nie sposób rozumieć w oderwaniu od społeczeństwa, wyłaniając się w obszarze określonej kultury. W ostatnim kilkudziesięcioleciu rozwój techniki przyspieszył w tempie wykładniczym, co szczególnie skłania do refleksji nad godnością człowieka w obszarze technokracji, która na różne sposoby ingeruje w integralność człowieka²¹. Jacques Ellul czy Neil Postman postrzegają technikę jako nowy totalitaryzm²².

¹⁸ Lewandowski, K., *Ekonomia radości*, w: Majewska, E., (red.), Sowa, J., *Zniewolony umysł 2. Neoliberalizm i jego krytyki*, Kraków, 2007, s. 279–280.

¹⁹ Kiepas, A., *Wprowadzenie do filozofii techniki*, Katowice, 1987, s. 74.

²⁰ Tamże, s. 103.

²¹ *Technopol*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa, 2004, s. 89.

²² Ellul, J., *The technological society*, tłum. J. Wilkinson, New York 1964, s. 284; Postman, N., *Technopol...* dz. Cyt., s. 56.

W epoce automatyzacji technika przestaje „potrzebować” człowieka. A ponieważ praca ludzka była od wielu wieków jednym z istotnych elementów godności człowieka (zarówno w sensie poczucia swej wartości jak i w sensie społecznym), zaburzenie rodzi się w kontekście utraty możliwości akceptowanej autoekspresji. Współcześnie nawet wielkie umiejętności manualne czy artystyczne a nawet intelektualne nie gwarantują sensu życia, o jakim mówi Lewandowski. Poczucie godności przez własne działanie na rzecz społeczeństwa kruszeje. Pracodawcy coraz chętniej zamieniają człowieka na maszynę. Współcześnie człowiek określa swoją godność głównie przez pryzmat posiadania, o czym wiele pisał niedoceniony Erich Fromm. Nic więc dziwnego, że w kontekście rewolucji naukowo-technicznej, która pociąga za sobą „cyfrową” rewolucję społeczną, mamy do czynienia z utratą poczucia sensu życia na coraz większą skalę. Poczucie bezsensowności życia powoduje, iż człowiek zaczyna popadać w neurotyzm, który skutkuje cywilizacyjnymi uzależnieniami a następnie chorobami. „Cyfryzacja” ma znacznie większe możliwości degradacji człowieka niż „klasyczna” technika²³.

Jedną z zasadniczych ról w procesie odbierania człowiekowi jego godności odgrywają, również poddane procesowi odczytu cyfrowego, media. Używając coraz bardziej zintegrowanych z ludzkimi zmysłami interfejsów, media, również te najnowsze, przemawiają siłą swojej hipnozy, iż najistotniejsza jest wartość przyjemności. Życie, które staje się symulakrą, wyzbyte jest fundamentalnej ludzkiej godności²⁴. Człowiek konsumpcji popada w stan odrealnienia, co podyktowane jest wszechobecnym redukcjonizmem. Godność jest, co najwyżej, rozumiana w kontekście wartości materialnych, społecznego statusu, poczucia własnej ważności poprzez pryzmat posiadania. Duch scjentyzmu oraz technokracji zamienia wszystko w obszar tego posiadania, a nie bycia. Po II wojnie światowej, a szczególnie po zakończeniu tzw. zimnej wojny, mamy do czynienia z wojną ekonomiczną, która jest szaleństwem redukcjonizmu²⁵. W cywilizacji reglamentowanej godności ludzie posiadający pieniądze mogą sobie swoją godność kupić, przesłonić się techniką przed upokorzeniem. Natomiast człowiek pozbawiony posiadania musi podjąć ciężką walkę o własną godność, wykonywać upokarzające prace, poniżyć się przed przełożonym, znosić własne ubóstwo i przyzwyczaić się do niepokoju o przeżycie. Cywilizacja naukowo-techniczna jest cywilizacją redukcjonizmu ekonomicznego. Stąd właśnie wiodącą rolę mają łatwo komercjalizujące się badania naukowe oraz technika i technologia mające możliwość szybkiego zastosowania w praktyce²⁶. Niektórzy wręcz twierdzą, że mamy do czynienia z „dekompozycją” człowieka jako osoby²⁷. Owa „dekompozycja” zachodzi zarówno indywidualnie, gdzie obserwowana jest poprzez zachowania patologiczne,

²³ Por. np. Rushkoff, D., *Cyberia*, tłum. D. Misiuna, Warszawa, 2008. Książka ta opisuje niemal bezkrytycznie świat „cyberii”, świata wirtualnego i narkotyków. Bardziej krytycznie, rozważając różne opcje pisze o tym J. Garreau, *Radykalna ewolucja*, tłum. A. Kłoch, A. Michalski, Warszawa, 2008. Autor zatytułował dwa z rozdziałów: *Piekło i Niebo*. Rozdział *Transcendencja* mówi o pomysłach trans humanistów, którzy ogłaszają możliwość transcendencji ludzkiej natury. Nie mam nic przeciwko, jeśli faktycznie transcendencja ta nie zostanie oparta na odarciu człowieka z wszelkiej godności. W tym artykule chodzi mi jednak o inny rodzaj transcendencji, dokonywany siłą ludzkiego ducha. Wszelka technika może przeszkadzać (co czyni coraz częściej) lub pomagać w tym procesie.

²⁴ Baudrillard, J., *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Warszawa, 2005. Symulakra to najprościej obiekt (symboliczny lub nie) naśladujący rzeczywistość, niejednokrotnie ją zastępując. Istnieją różne typy symulaków. Tamże, s. 149.

²⁵ Virilio, P., *Prędkość i polityka*, tłum. S. Królak, Warszawa, 2008, s. 85.

²⁶ Kiepas, A., *Moralne wyzwania nauki i techniki*, Katowice, 1992, s. 58.

²⁷ Czerny, J., Krzyspzin, K., *Wprowadzenie...* dz. cyt., s. 83n.

a nawet kliniczne, świadczące o utracie człowieczeństwa, jak i społecznie, kiedy to zakreśla się – płynące z ekonomizmu i materializmu – programy depopulacyjne, określane przez niektórych jako „filozofia diabła”²⁸. Programy takie, jakkolwiek przerażające, nie są potrzebne w cywilizacji Zachodu, która, co jest prawdopodobne, zmierza do samounicestwienia²⁹.

Tymczasem prawda o człowieku jest prawdą atehniczną. W sytuacjach granicznych, w cierpieniu czy nieszczęściu technika staje się bezsilna. Technika ze swej instrumentalnej natury jest zawsze środkiem do celu. Osoba natomiast jest ze swej istoty celem samym w sobie. Współcześnie bardzo często mamy do czynienia z sytuacją, kiedy to technika staje się autoteliczna a człowiek staje się heteroteliczny. Następuje odwrócenie hierarchii, zdegradowanie osoby. Inaczej mówiąc godność człowieka jest mu odbierana u korzenia. Więcej, w kulturze singla człowiek odsuwając się od innych oddala się od samego siebie. Jako surogat relacji bierze odniesienie do gadżetów technicznych, do procedur działania, do finalizowania projektów kontroli człowieka. W sieci relacji technicznych człowiek staje się nie tylko „trybikiem w maszynie”, tak jak to miało miejsce w obrębie systemu przemysłowego, ale coraz częściej jest elementem „zbędnym”, zakłócającym prawidłowe funkcjonowanie systemów i sieci informacji zarządzających na przykład produkcją czy procedurą urzędową. Może być on tylko ogniwem, elementem pomocniczym w sytuacjach kryzysowych. Rolę człowieka przejmują maszyny kontrolowane przez sztuczną inteligencję. Procesy i procedury, które miały służyć człowiekowi podporządkowują go sobie. Służą one tylko wąskim grupom finansistów i chciwych handlarzy. Ta „elita” finansowa może manipulować człowiekiem dowolnie, szantażując go „standardem” życia i karierą. Systemy informacyjno-technologicznej produkcji i konsumpcji zaczynają alienować się od woli człowieka. Istnieją oczywiście czynniki anty-humanistyczne wśród zarządzających i kreujących strategię społecznego rozwoju, który rozumiany jest głównie jako rozwój ekonomiczny, ewentualnie intelektualny. Po raz kolejny widać słabość naturalizmu, wewnątrz którego człowiek niejako „nie mieści się”. Inaczej mówiąc, jakkolwiek założenia naturalistyczne obowiązują w obrębie metodologii naukowej i procedur technicznych, to nie mogą one zgłaszać pretensji do wyczerpującego i ostatecznego wyjaśnienia tajemnicy człowieka i świata. W odniesieniu do kwestii godności w momencie praktycznego przyjęcia naturalizmu nasilają się procesy alienacyjne, patologiczne, które uderzają w godność człowieka. Człowiek jest zredukowany do poziomu jego zmiennych potrzeb materialnych ewentualnie społecznych. Pluralizm pozostał tylko deklaracją. Człowiek ma być „homo faber” (E. Fromm) i „homo consumens”. Wreszcie staje się tylko serią bitów w sieci. Każda redukcja człowieka jest odbieraniem mu godności, ta jednak staje się szczególnie, pogrążając go w dobrowolnej, nieświadomej formie ograniczenia, stresu i gonitwy za dobrami mającymi zapewnić mu poczucie godności i szacunku społecznego. Tak rozwijają się całe społeczności opętane dążeniem do „godnej” egzystencji. Bardzo interesujące jest pytanie, czy godność człowieka będzie uchroniona w świecie sieci stającej się polem nowej społecznej ekspresji³⁰?

Wydaje się, że szczególnie w obszarze fundamentalnych uzasadnień godności ludzkiej konieczne jest znalezienie jej niewzruszonych, nierelatywistycznych fundamentów. Relatywizm (lub redukcjonistyczny absolutyzm) w obszarze antropologii filozoficznej musi prowadzić do nadużyć w sferze godności człowieka³¹. Każda ideologizacja jest redukcjonizmem. Z perspektywy redukcjonizmu wszystko wydaje się być względne. Poczucie względności wytwarza postawę cynizmu, która jest formą nieuświadomionego najczęściej samoupokorzenia.

²⁸ Chakraverti, S., *Populacja, urbanizacja...* art. cyt., s. 92

²⁹ Buchanan, P. J., *Śmierć Zachodu*, tłum. zbior, Wrocław, 2005

³⁰ Por. Davis, E., *TechnGnoza. Mit, magia, mistycyzm w wieku informacji*, tłum. J. Kierul, Poznań, 2002; K. Korab (red.) *Wirtual. Czy nowy wspaniały świat?* Książka odnosi się w podtytule do znanej powieści A. Huxleya, *Nowy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Warszawa, 2008, podstawowej anty-utopii XX wieku.

³¹ di Mattei, R., *Dyktatura relatywizmu*, tłum. P. Toboła-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa, 2009. W książce tej znaleźć można świetną analizę wolności odniesionej do prawdy. Wydaje się, że prawda, która wyzwala, przynosi człowiekowi ugruntowaną godność. Do kwestii tej wróć pod koniec artykułu.

Prawda naukowa nie wyczerpuje prawdy o człowieku (podobnie o wszechświecie). Godną człowieka jest tylko teoria integralna uwzględniająca dążenie do pełni człowieczeństwa również przez odniesienie do Boga, którego realności żadna nauka nie może zaprzeczyć a istnieją poważne przesłanki, które mogą potwierdzać Jego istnienie. Mówiąc wprost – prawdziwe, rzetelne fundamenty godności człowieka leżą w jego duchowej istocie danej mu od Boga. Holistyczność tej prawdy poświadczona jest przez jej obecność w różnych tradycjach religijnych i filozoficznych. Godność człowieka spełnia się w realizacji wartości wyższych, niezależnie od typu kultury czy religii. Człowiek degraduje się, kiedy priorytetową rolę zaczynają odgrywać odniesienia reistyczne i instrumentalne. Są to odniesienia degradujące człowieka do poziomu rzeczy. Tymczasem godność człowieka realizuje się w wymiarze personalnie pojętej transcendencji.³² Godność człowieka spełnia się w relacji do osoby. Jest to najpierw relacja odniesienia do siebie a następnie do drugiego (aczkolwiek w rozwoju osobowym dziecko najpierw odnosi się do matki i ojca a dopiero później tworzy samoodniesienie). Godność w sensie psychologicznym oznacza tu postrzeganie swej własnej wartości przez duchowy pryzmat aksjologiczny³³. Dlatego człowiek, który zagubił własną transcendencję zastępując ją symulakrami, popada w alienację, rozpacz, pogoń za kolejnymi dobrami materialnymi, rozrywką i „odpoczynkiem”, który oczekiwanego ukojenia nie przynosi. Człowiek jest upokorzony nieustającą troską o przetrwanie, zarówno na poziomie tych, którzy vegetują, jak i tych, którzy doświadczają nieodpowiedzialnej nadkonsumpcji. Model ten jest propagowany przez ideologię wygody na całej planecie. Ludzkość, w dużej mierze dzięki środkom technicznym transportu i komunikacji, wchodzi w nową epokę globalizacyjną. Globalizacja posiada trzy podstawowe wyróżniki: 1. Postęp technologiczny, 2. Zmianę społecznie akceptowanych i przyjmowanych wartości oraz ich hierarchii oraz 3. Polityczną przemianę, w której działalność gospodarcza przejmuje podstawową rolę³⁴. W kontekście godności szczególnie ważny wydaje się punkt 2, gdzie narzucana jest określona hierarchia wartości. W świetle nieco szerszych ujęć widać wyraźnie, że globalizacja ma aspekty pozytywne i negatywne³⁵. Pytanie, jakie można postawić, to czy aspekty negatywne nie przeważą nad pozytywnymi, kiedy ludzkość zdecydowanie podzieli się na dwa obozy – tych, których będzie się uznawać za ludzi i tych, którzy będą, co najwyżej „mięsem ekonomicznym”, klasą niewolniczą i bez przyszłości. Czy nie pojawia się tutaj nowa, bardziej „cywilizowana” wersja „kozła ofiarnego” Rene Girarda, gdzie kozłem ofiarnym są już całe społeczności, człowiek „statystyczny”³⁶? Jedne społeczności skazują na vegetację inne. W tych warunkach liczą się przecież tylko *global players*³⁷. Idea demokracji zaczyna przybierać kształt karykaturalny albo w ogóle zanikać. Można więc wskazać na międzynarodowe korporacje i globalny system

³² Wojtyła, K., *Uczestnictwo czy alienacja?* w: Tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin, 1994, s. 455.

³³ Fromm, E., *Mieć czy być*, tłum. J. Karłowski, Poznań, 1995, s. 250n.

³⁴ Dembiński, P., *Nowa globalna gospodarka*, w: *Znak*, Rok LIV, (4) 2003, 575, s. 50.

³⁵ Scholte, J. A., *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*, tłum. K. Ślęczka, Sosnowiec 2005, szcz. Część III *Oceny i działania*.

³⁶ Girard, R., *Kozioł ofiarny*, tłum. M. Goszczyńska, Łódź, 1987.

³⁷ Dylus, A., *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław, 2005, s. 17n.

jako odpowiedzialnych za „aksamitny” system totalitarny, gdzie cały czas używa się bogatej retoryki humanistycznej, ale i tak realizuje się to, co chce. Państwa czy organizacje międzynarodowe stają się w zasadzie tworamami satelitarnymi³⁸. Obok niewątpliwych pozytywów globalizacji czy technicyzacji, trzeba pamiętać o tym, że pojawiły się, znowu na zasadzie „efektu odwrócenia” nowe zagrożenia, które uderzają w człowieka i jego godność³⁹. Niektóre z tych zjawisk, jak migracje czy fale samobójstw, przybierają rozmiary społecznego tsunami.

Godność człowieka urzeczywistnia się w rozsądnej możliwości personalizacji, duchowego rozwoju, spotkania z Bogiem i z ludźmi. Jest to prostota egzystencji ukierunkowanej na cel duchowy. Subiektywne pojęcie godności, jak i jej społeczne rozumienie, nie wyczerpuje istoty godności a często ją wypacza. Godność osoby zawiera się w urzeczywistnieniu wolności i miłości tworzących dynamicznie rozumianą istotę człowieka⁴⁰. W społeczeństwie indywidualistycznego pluralizmu egzystencja ludzka często jest zmaganiem się o godność. Dotyczy to wszystkich obszarów doświadczenia człowieka, zarówno tzw. „prywatnych” jak i publicznych. W społeczeństwie indywidualistycznym zdominowanym przez infrastrukturę techniczną problem godności człowieka dramatycznie narasta. Zdajemy sobie sprawę, że społeczeństwa całej planety ulegają gwałtownej przemianie na skutek inwazji techniki w ich życie. Wydaje się, że proces ten jest nie do zatrzymania. Powstają możliwości techniczne, które pozwalają a nawet zmuszają do tworzenia nowego typu egzystencji. Egzystencja człowieka pracującego w cywilizacji naukowo-technicznej staje się wygodniejsza, łatwiejsza, aczkolwiek coraz bardziej skomplikowana. Wspomniany „efekt odwrócenia” pojawia się niemal na każdym kroku, szczególnie na styku człowiek – technika.

Tworzenie techniki, immanentnie związane z naturą człowieka, podyktowane było intencją ułatwienia życia indywidualnego i społecznego. W konsekwencji często okazywało się, że je coraz bardziej utrudnia, szczególnie, jeśli niemal do każdej czynności potrzebne jest narzędzie (w tym również komputer i Internet). Technika zaczyna tak czy inaczej oddziaływać przeciw człowiekowi, najpierw na poziomie fizycznym i intelektualnym. Powstaje efekt odwrócenia polegający na tym, że mamy coraz więcej informacji a coraz mniej rzeczywiście wartościowego i ważnego wiemy. Dzięki współczesnej technice wiedza jest asymilowana znacznie szybciej niż w przeszłości. Szybciej też następuje transfer wiedzy w kierunku zastosowań i komercjalizacji. Kwestia szybkości stała się niemal podstawowa dla cywilizacji informacyjnej⁴¹. Wynika to z sytuacji ekonomicznej wojny i zredukowanej, odartej z godności, wizji człowieka oraz świata⁴². Imperatyw nieustannego rozwoju gospodarczego jest nieubłagany. Ponieważ

³⁸ Jw., s. 27n.

³⁹ Por. Bożeński, W., *Pęknięty witraż. Człowiek w pułapce globalizmu*, Gdańsk, 2000. Jest to jedna z rzadkich pozycji książkowych, które radykalnie podchodzą do tematu globalizacji. Autor w sposób niezwykle wnikliwy pokazuje poszczególne obszary cywilizacji globalnej odzierające człowieka z resztek jego godności.

⁴⁰ Romanowska-Lakomy, H., *Miłość i wolność – istota człowieka. Holistyczna perspektywa antropologii filozoficznej*, Olsztyn, 2005.

⁴¹ Virilio, P., *Prędkość i polityka*, tłum. S. Królak, Warszawa, 2008.

⁴² Tamże, s. 85.

pojmowany jest redukcjonistycznie, musi doprowadzić do zderzenia się z rzeczywistością. Propaganda cywilizacji informacji zideologizowała scjentystyczną wizję człowieka jako wytworu ślepych żywiołów przyrody. Narzucany przez manipulację medialną i publiczne status quo, zdominowany przez korporacje, sposób uzyskiwania środków do życia stanowi upokorzenie dla „szarego” człowieka, zmuszonego często (na przykład na skutek konieczności pracy za coraz niższą płacę) do egzystencji głodowej, do spożywania pokarmów i wody niebezpiecznych dla zdrowia. Nikogo przecież nie interesuje długość życia człowieka „zwykłego”. Najważniejsze, że wydłuża się ona „statystycznie”. Obserwując tendencję do zwiększania czasu pracy można sądzić, iż chodzi raczej o maksymalne wykorzystanie. W świecie nieustannej walki o przetrwanie i całkowitego przypadku człowiek gubi swój sens życia. Nie spełnia się już jako człowiek. Nie odnosząc go do żadnych wartości transcendentnych, zaczyna powtarzać kult „złotego cielca”, czyli kult środków do życia⁴³. Interesowne, oparte na kulcie przyjemności zmysłowych, życie odbiera człowiekowi jego godność, ponieważ jego droga nie jest drogą zwykłego zwierzęcia, które chce przeżyć i zaspokoić potrzeby, często w sposób nieopanowany – jeśli jest zwierzęciem domowym. Zadaniem człowieka jest rozwój człowieczeństwa, przekraczanie siebie. Człowiek bowiem bardziej podlega prawom ducha niż prawom materii⁴⁴. Według Konecznego nauki przyrodnicze zajmują się przede wszystkim wyjaśnianiem przyczynowym a nauki humanistyczne wyjaśnianiem celowościowym. Duch ludzki manifestuje się głównie w twórczości, aktach religijnych, umiejętności zdystansowania się oraz w celowości. Jeśli tak będziemy postrzegać człowieka, który transcenduje swoje biologiczne uwarunkowania, co wydaje się ewidentne, to trzeba też powiedzieć, iż godność człowieka zasadza się na obecności czynnika pozwalającego na transcendencję czyli ducha. Zbadać ducha jest oczywiście znacznie trudniej niż zbadać zjawiska świata materialnego, ponieważ duch nie jest materialny (co oczywiście wcale nie jest czymś niezwykłym w przyrodzie, jednak trudnym do badania metodami naukowymi). Nie wydaje się, aby można było zbudować przekonujący wszystkich dowód na duchowość człowieka. Duchowości możemy dowodzić nie wprost, poprzez zachowania i dokonania człowieka. Paradoksalnie: cywilizacja naukowo-techniczna jest właśnie tworem aktywności jednej z duchowych funkcji człowieka, jaką jest rozum. Jest to jednak rozum zredukowany, pełen kalkulacji i przebiegłości. Cywilizacja jest więc owocem działalności twórczej. Kiedy Feliks Koneczny mówi o twórczości, ma na myśli głównie kreatywne możliwości człowieka w dziedzinie sztuki i nauki. Uczony ten nie dostrzega czynnika kreatywnego w pracy fizycznej, co wydaje się dużym błędem i po prostu nieznaną taką pracą.

Wydaje się, że w każdej aktywności ludzkiej muszą istnieć elementy twórcze. Oczywiście kreacja w obszarze działań duchowych ma po prostu większe

⁴³ Czerny, J., Łuczak, R., Makowski, J., *Globalistyka. Procesy globalne i ich lokalne konsekwencje*, Warszawa, 2007. Autorzy podkreślają kluczową rolę ITC (*Information and Communication Technologies*), świadomi są jednak, że nawet najbardziej wysublimowana technika jest tylko środkiem, a nie celem. Wskazują również na sytuację efektu odwrócenia. Tamże, s. 55 i 81.

⁴⁴ Koneczny, F., *Prawa przyrody a ducha*, Krzeszowice, 2004, s. 35.

możliwości przez operowanie symbolami, ale okazuje się, że źródłem działania jest właśnie ta sfera. Post-freudyści powiedzą nam, że człowiekiem powodują jego popędy, lęki czy społeczne siły. Wszystko to prawda, czy wyczerpuje jednak wszelkie możliwe motywacje w ludzkim działaniu? Zdecydowanie nie. Ponownie pojawia się redukcjonizm. Jeśli weźmiemy biografie wybitnych postaci życia społecznego, sztuki, literatury, religii itd., znajdziemy zupełnie inne motywacje, które – jak wykazał to chociażby Kazimierz Dąbrowski w swoich licznych pracach – świadczą o szerszym spectrum motywowania działań ludzkich⁴⁵. Wspomniane przed chwilą działanie racjonalne, płynące z rozumu, pozwalające kreować dzieło cywilizacji, ma wiele istotnych cech transcendencji, jednakże nie wyczerpuje możliwości kreatywnych człowieka, które zaczynają się szczególnie w obszarze aktywności bezinteresownych, które jednoczą prawdziwą miłość i wolność⁴⁶. Pełny wymiar godności może być wywiedziony tylko z holistycznego, integralnego rozumienia człowieka z naciskiem na wymiar transcendencji, czyli z podkreśleniem odpowiedniej hierarchii wartości. Ta właśnie hierarchia, w dobie propagandy konsumpcji, została ośmieszona i skrytykowana w imię relatywizmu. Tymczasem w świecie dominacji rzeczy człowiek staje się rzeczą⁴⁷. W świecie dominacji maszyn sam człowiek staje się maszyną. Człowiek we współczesnym systemie ekonomicznym staje się „mięsem gospodarczym”, jeśli uprawniona jest analogia do „mięsa armatniego”. Jak można tu jeszcze mówić o godności człowieka, jeśli ta spełnia się przez transcendencję zarówno własnych jak i społecznych uwarunkowań i ograniczeń? Tą ludzką rzeczą lub maszyną można i należy manipulować, przede wszystkim w celach ekonomicznych. Ponieważ jednak człowiek jest istotą, która nie znajduje zaspokojenia w obszarze rzeczy i konsumpcji, prędzej czy później pojawia się frustracja, tendencje destruktywne a nawet samobójstwo. Obok faktu bycia „mięsem ekonomicznym”, człowiek, cywil staje się ofiarą sytuacji, gdzie rządy państw dominujących używają retoryki o godności człowieka⁴⁸.

Cywilizacja współczesna, której oczywiście nie należy bezmyślnie kwestionować, odbiera człowiekowi godność poprzez mniej lub bardziej subtelne ubezwłasnowolnienie. Dowodem na to jest m. in. szereg alternatywnych ruchów społecznych, wewnątrz których wiele osób gromadzi się wokół pewnych wspólnych wartości, zupełnie odmiennych od preferowanych w warunkach technicznej inwazji (np. „życie bez pieniędzy”). Ci, którzy mają możliwość użytkowania środków technicznych cenią swoją godność o wiele bardziej niż ci, którzy są ich pozbawieni a nawet nie wiedzą jak z nich korzystać. Obok przydatności społecznej, szczególnie bezpośredniej, posiadanie techniki i technologii oraz umiejętność jej użytkowania i stosowania staje się głównym wyróżnikiem statusu społecznego i godności człowieka. Wszechobecna technicyzacja zdecydowanie

⁴⁵ Por. np. Dąbrowski, K., *Trud istnienia*, Warszawa, 1986. Czytając prace Dąbrowskiego odnosi się silne wrażenie, że jego Teoria Dezintegracji Pozytywnej wcale się nie zdezaktualizowała.

⁴⁶ Romanowska-Lakomy, H., *Miłość i wolność...* dz. cyt., s. 66n.

⁴⁷ Romanowska-Lakomy, H., *Fenomenologia ludzkiej świętości. O sakralnych możliwościach człowieka*, Warszawa, 2003, s. 72.

⁴⁸ Por. np. Chomsky, N., *Hegemonia albo przetrwanie. Amerykańskie dążenie do globalnej dominacji*, tłum. W. Turopolski, Warszawa, 2005. Szczególnie wstrząsający jest opis sytuacji w Kosowie i interwencji amerykańskiej.

dywersyfikuje ludzi oraz dystrybuje godność. Deklaratywnie jest oczywiście inaczej, ale to tylko dowodzi obłudy i fałszu cywilizacji zakładającej maskę humanizmu. I tak „szary” obywatel jest przekonany, że władze i zarządzający są zainteresowani jego godnością. Wydaje się, że najczęściej może się to zdarzać w wymiarze lokalnym, jednak znacznie rzadziej ma miejsce w wymiarze kontynentalnym czy globalnym. Dominacja wtórnej, aczkolwiek ważnej, sfery życia nad innymi jest równie niebezpieczna jak fundamentalizm religijny.

Mimo wszystko wydaje się, że w XXI wieku będzie możliwe dojście do uniwersalistycznej koncepcji godności człowieka, której uniwersalizm nie może opierać się na naturalizmie, nie wiadomo dlaczego uznawanym przez wielu za synonim racjonalizmu. Racjonalne podejście do godności człowieka musi zostać wywiedzione z integralnej, holistycznej wizji bytu ludzkiego. Nie da się zbudować podstaw tezy o godności człowieka na naturalizmie, który zresztą w ostatnich czasach coraz częściej stara się wykazać, iż człowiek niczym tak naprawdę nie różni się od zwierzęcia (np. Dawkins, Fernandez-Almesto). Jakie mogą być praktyczne konsekwencje takiej teorii łatwo sobie wyobrazić. Kiedy stwierdzamy, iż konsekwencje pewnych wartości i idei będą samoniszczące, dochodzi do ogromnego kryzysu, którego szczytem są obozy zagłady i inne miejsca masowych mordów, do których wykorzystywana jest cała inteligencja człowieka. Oprawcy potrafią postępować niezwykle racjonalnie, planowo i ekonomicznie. U podstaw ich działania leżą zwykle idee naturalistyczne, nawet jeśli chcą je przesłonić zideologizowaną odmianą religii. Działania systemowe we współczesnym ekonomizmie są również racjonalne, u ich podłoża leżą jednak często lęk przed ubóstwem, chciwość, zawiść i zazdrość, chęć wywyższenia się itd. Gdzie więc tutaj cały racjonalizm? Racjonalność jest tylko narzędziem, nie wyznacza jednak motywów i celów działania. Są one poza zasięgiem jej możliwości, co doskonale widać w gabinetach psychoterapeutycznych, kiedy pacjent wszystko rozumie, jednak nadal nie umie sam wyjść ze stanu depresyjnego. Jest to sfera nieświadomości, gdzie również człowiek przeżywa własną godność. Nie jest ona irracjonalna, ale zgodna z ontologią człowieczeństwa.

Sądzę, że samymi mechanizmami kulturowymi nie sposób wyjaśnić kwestii godności. Wspiera się ona na – często nieświadomej – intuicji godności, która wywodzi się z faktu stworzenia przez Boga. I mimo tego, że człowiek może być „człowiekiem – rzeczą”, „człowiekiem – rośliną” lub „człowiekiem – zwierzęciem”⁴⁹. Racjonalność jest więc często na usługach naszych namiętności i dążeń mających kreować sztucznie wymyśloną godność będącą zamysłem zwykłej pychy. Im bardziej brakuje człowiekowi poczucia wrodzonej godności płynącej z świadomości świętości samego człowieka jak i jego środowiska (o czym w Polsce wiele piszą m. in. H. Romanowska-Lakomy oraz H. Skolimowski). Ta intuicyjnie wyczuwana godność musi opierać się na solidnych fundamentach, dobrze ugruntowanych. Godność człowieka nie może być rezultatem społecznej umowy, nie ustrzeże jej prawo, ale musi opierać się na świadomości, tożsamości i wrażliwości na drugiego. Jest to tak naprawdę uczestnictwo w człowieczeństwie przeciwstawione alienacji, pozbawienia się fundamentalnej wrażliwości na dru-

⁴⁹ Romanowska-Lakomy, H., *Fenomenologia...* dz. cyt., s. 79n.

giego⁵⁰. Wojtyła stwierdza wprost, stawiając pytanie – stwierdzenie: „Zachodzi pytanie, czy niebezpieczeństwem alienacji nie jest zagrożona cała nasza cywilizacja, zwłaszcza atlantycka, z jej prymatem interesu i techniki”⁵¹. Wydaje się, że cywilizacja jest poważnie zagrożona na skutek jednostronności systemu aksjologicznego, który stał się niemal powszechnie zobowiązujący – preferuje się wartości pragmatyczne, bezpośrednią skuteczność i sprawdzalność. Wiadomo jednak, że przy takich kryteriach bardzo szybko będą się one dezaktualizować. Człowiek natomiast potrzebuje wartości trwałych, nieuwarunkowanych kryteriami materialnymi.

Podójście integralne i holistyczne proponowane jest głównie przez chrześcijaństwo, co praktycznie zaprezentował w swoim pontyfikacie Jan Paweł II. Podójście holistyczne, w płaszczyźnie filozofii, nie powinno być oczywiście zorientowane na jakąś konkretną religię, dlatego sądzę, że tylko filozofia jest predysponowana do stworzenia podwalin myślenia o godności człowieka. Filozofia w wydaniu zachodnim najczęściej również podziela naturalistyczne założenia uznawane niemal za rodzaj dogmatu. Na szczęście jednak mamy w filozofii inne rozstrzygnięcia, które są mniej popularne, zostały jednak zmarginalizowane. Miejmy nadzieję, że przejściowo. Pluralizm pozwala na rozkwit różnorodności, relatywizm jednak wytwarza monokulturę spłaszczoną, horyzontalną duchowości niewolników zaprzędanych pseudo-wartościom. „Projekt „samowyzwolenia” na przestrzeni dwóch wieków prób jego realizacji przyniósł paradoksalnie zniewolenie człowieka i uzależnienie go od najniższych zachcianek i najbardziej irracjonalnych instynktów, a także instrumentalizację osoby ludzkiej”⁵². Stanowi on porażkę społeczną, która prędzej czy później popadnie w kryzys o wiele głębszy niż tylko kryzys ekonomiczny. Będzie to, a być może już jest, kryzys duchowy.

Podójście integralne podnosi człowieka do najwyższej godności, odnajdując właściwe jego miejsce, gdzie nie musi on kreować godności sztucznej poprzez władzę, pieniądze czy poczucie własnej ważności. Odnosząc na koniec kwestię godności do Ewangelii, warto podjąć się filozoficznej interpretacji wydarzenia opisanego w Ewangelii wg św. Jana (Rozdział.8). Na zakończenie rozmowy Jezusa z kobietą, Jezus mówi: „I ja cię nie potępiam” (8.11). Kobieta publicznie upokorzona. Została pozbawiona swej godności. Była w rozpacz. Jezus nie pochwałął czynu, który popełniła, ale starał się za wszelką cenę przywrócić jej godność. Godność przywraca się przez miłość. Miłość i wolność budują godność człowieka.

⁵⁰ Wojtyła, K., *Uczestnictwo czy alienacja?* w: Tenże, *Osoba i czyn...* dz. cyt., s. 455.

⁵¹ Tamże, s. 456.

⁵² de Mattei, R., *Dyktatura...* dz. cyt., s. 88.